

Sylwia Grochowina,  
Katarzyna Kącka

## PUSTY TRON. WYBÓR KARDYNAŁA JOSEPHA ALOISA RATZINGERA NA BISKUPA RZYMU\* W ŚWIETLE PRASY POLSKIEJ

**W**RAZ ZE ŚMIERCIĄ Jana Pawła II dnia 2 IV 2005 r. zakończył się jeden z najdłuższych pontyfikatów w dziejach Kościoła katolickiego<sup>1</sup>. Proces wyboru jego następcy zainicjował dziekan kolegium kardynałów ks. Joseph Alois Ratzinger. Konklawe, podczas którego kardynałowie mieli wybrać nowego biskupa Rzymu, należało rozpocząć nie wcześniej niż piętnaście dni po śmierci papieża, lecz nie później niż dwadzieścia.

Celem niniejszego artykułu jest zobrazowanie, w jaki sposób prasa polska komentowała to ważne wydarzenie. Kwerendą objęte zostały cztery ogólnopolskie tygodniki, tj. „Newsweek”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Wprost” oraz dwa dzienniki, tj. „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita”. Kryterium doboru tytułów prasowych stanowiła głównie ich popularność, poczytność, a przede wszystkim opiniotwórczy charakter. Periodyki te mają na rynku prasowym w Polsce ugruntowaną pozycję i stałe grono odbiorców. Wybór podstawy źródłowej artykułu zdeterminowała także chęć możliwie kompletnego i wielostronnego zilustrowania interesujących nas zagadnień. W związku z tym przedmiotem analizy stały się gazety i czasopisma, reprezentujące odrębne światopoglądy. Wybrane przez nas periodyki z pewnością różni sposób postrzegania i opisu rzeczywistości. Także opinia publiczna utożsamia je z konkretnymi poglądami charakterystycznymi dla odmiennych opcji politycznych. „Gazeta Wyborcza”, „Polityka” i „Newsweek” kojarzone są z liberalnymi przekonaniami, co wiąże się chociażby z pojawiającymi

---

\* Kodeks prawa kanonicznego, kanon 330 i następane, używają określenia *Romanus Pontifex*, tj. Biskup Rzymski, zob.: *Kodeks prawa kanonicznego*, Poznań 1984.

<sup>1</sup> Do tej pory najdłuższy po św. Piotrze był pontyfikat Piusa IX (1846–1878), natomiast trzecim z rzędu był pontyfikat Jana Pawła II (1978–2005).

się na ich łamach postulatami rozdziału Kościoła od państwa oraz zmniejszenia zaangażowania duchowieństwa w sprawy społeczne. Natomiast „Rzeczpospolita” i „Wprost” postrzegane są jako pisma dużo bardziej konserwatywne, o prawicowym światopoglądzie, choć nie prokościelne. Środowisko dziennikarskie ściśle kojarzone z nurtem kościelnym reprezentuje w tym zestawieniu „Tygodnik Powszechny”.

Analizie zostały poddane opublikowane na ich łamach artykuły, komentarze i notatki dotyczące wyboru kardynała Josepha Ratzingera na biskupa Rzymu. Powołujemy się nie tylko na teksty polskich dziennikarzy i publicystów, ale również na zamieszczane w tych periodykach wypowiedzi ludzi Kościoła, naukowców i polityków.

Wśród autorów analizowanych artykułów znajdują się etatowi dziennikarze i reporterzy wspomnianych periodyków oraz publicyści i komentatorzy stale z nimi współpracujący. W gronie tym szczególną grupę stanowią felietoniści, których czytelnicy kojarzą z tematyką religijno-kościelną, jak chociażby piszący na łamach „Rzeczpospolitej” Adam Szostkiewicz czy Ewa Czaczkowska. Wybór Niemca na biskupa Rzymu spowodował także aktywizację autorów na co dzień zajmujących się problematyką niemiecką. Jednym z nich jest publicysta „Polityki”, stale współpracujący z niemiecką gazetą „Die Zeit”, Adam Krzemiński.

Dziennikarze, którzy po śmierci Jana Pawła II przybyli do Rzymu, relacjonowali to, co działo się za bramami Watykanu, za pośrednictwem watykanistów, tj. dziennikarzy lub publicystów nie tylko akredytowanych przy Centrum Prasowym Stolicy Apostolskiej, ale zajmujących się zawodowo obserwowaniem i komentowaniem faktów odnoszących się do działalności poszczególnych dykasterii Stolicy Apostolskiej oraz samego papieża. Ich praca stała się przedmiotem uwagi Aleksandry Bajki, watykańskiej korespondentki m.in. „Tygodnika Powszechnego”. Z uwagi na uwarunkowania historyczne oraz kulturowe niewątpliwie najlepiej przygotowani i kompetentni są watykaniści włoscy, z których „zdaniem liczą się hierarchowie, a dla dziennikarzy przybyłych z innych krajów są wyrocznią”. Według A. Bajki do „wielkiej piątki” włoskich watykanistów należą: Luigi Accattoli z „Corriere della Sera” „uważany ze względu na wiek i doświadczenie za ‘dziekana’ watykanistów”, Orazio Petrosillo z „Il Messaggero”, Marco Politi z „La Repubblica”, Marco Tosatti z turyńskiej „La Stampy” oraz Andrea Torielli z mediolańskiego „Il Giornale”. Jak zauważyła dziennikarka nie tylko są oni „specjalistami najwyższej klasy, ale także nie lada indywidualnościami z bujnymi życiorysami – od byłego klero po eks-sekretarza partii komunistycznej”. Okazuje się, że „głęboka wiara wcale nie jest potrzebna do pisania o Kościele [...] Potrzebna jest natomiast wiedza historyczna

i teologiczna oraz dobre kontakty”<sup>2</sup>. To właśnie korzystanie z poufnych źródeł informacji jest cechą charakterystyczną watykanistów, szczególnie tych o dużym doświadczeniu.

Konklawe, podczas którego miał zostać wybrany następcą Jana Pawła II rozpoczęło się 18 IV 2005 r. po południu. Bez wątpienia mechanizm wyboru papieża, opierający się na założeniu, że następcę św. Piotra wskazuje Duch św. działający przez kardynałów-elektorów, budzi znaczne emocje<sup>3</sup>. Na łamach prasy dosyć szczegółowo omawiano obowiązujące procedury konklawe<sup>4</sup>, które określiła Konstytucja Apostolska *Universi Dominici Gregis* z 1996 r. wydana przez Jana Pawła II<sup>5</sup>.

Chociaż podczas konklawe nie wybiera się kadencyjnego prezydenta, ale głowę Kościoła katolickiego, który swój urząd sprawuje do śmierci, to jednak doniesienia prasowe na temat konklawe mogły nasuwać czytelnikom skojarzenia ze sceną polityczną i grą wyborczą. Charakterystyczne jest, że wraz z pytaniem, jakiego papieża potrzebuje Kościół, ruszyła swoista giełda medialna, na której wymieniano coraz to nowe nazwiska *papabile*, tj. potencjalnych następców Jana Pawła II. Po prawie dwudziestu siedmiu latach pontyfikatu Karola Wojtyły, którego wybór na papieża w 1978 r. uznany został za przełomowe zerwanie z monopolem włoskich następców św. Piotra, wielu dziennikarzy oczekiwało kolejnej istotnej zmiany, na przykład wyboru kandydata spoza Europy. Zważywszy na to, że połowa katolików na świecie to mieszkańcy Ameryki Środkowej i Południowej *papabile* Latynos wydawał się wielce odpowiedni: „Papież Latynos miałby dwa ważne atuty: mówiłby po hiszpańsku, czyli językiem numer jeden w światowym Kościele, i wiedziałby, co to znaczy bieda i wyzysk, jakich Europa nie doświadcza od dawna”<sup>6</sup>. Wśród kandydatów z Ameryki Południowej znaleźli się m.in.: franciszkanin Claudio Hummes

<sup>2</sup> A. Bajka, *Zawód: watykanista*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 17.

<sup>3</sup> Szerzej zob.: C.K. von Reissewitz, *Wybór papieża. Kardynałowie i konklawe*, Warszawa 2003; A.M. Piazzoni, *Historia wyboru papieża*, Kraków 2004; C. de Agostoni, *Konklawe XX wieku. Kulisy wyborów papieża*, Kraków 2005.

<sup>4</sup> Jan Paweł II. *Dzieła zebrane*, t. IV: *Konstytucje apostolskie, listy motu proprio i bulle, orędzia na światowe dni*, red. P. Ptasznik, J. Poniewierski, G. Ryś i in., Kraków 2007, s. 115–137; Konstytucja Apostolska *Universi Dominici Gregis* o wakacie Stolicy Apostolskiej i wyborze Biskupa Rzymskiego z 22 II 1996 r.

<sup>5</sup> W. Rogacin, M. Kacewicz, *Nie tylko głos od Boga*, „Newsweek” 2005, nr 16; J. Kracik, *Pod kluczem. Konklawe w koleinach historii*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 16; *Tajemnice Kaplicy Sykstyńskiej*, rozmowa A. Sporniaka z ks. prof. R. Sobańskim, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 16; A. Szostkiewicz, *Pusty tron*, „Polityka” 2005, nr 15; idem, *Zasady kardynalne*, „Polityka” 2005, nr 16.

<sup>6</sup> A. Szostkiewicz, *Pusty...*

z Brazylii, Oskar Andrés Rodriguez Maradiaga z Hondurasu, arcybiskup Buenos Aires Jorge Mario Bergoglio oraz Lopez Trujillo z Kolumbii<sup>7</sup>.

Na łamach „Gazety Wyborczej” zwrócono uwagę, iż na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii dosyć powszechnym zjawiskiem stało się przyjmowanie zakładów bukmacherskich w związku z wyborem nowego papieża. Według bukmacherów największe szanse na objęcie Tronu Piotrowego mieli: przewodniczący Kongregacji do Spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Francis Arinze z Nigerii, arcybiskup Mediolanu Dionigi Tettamanzi i arcybiskup Tegucigalpy, stolicy Hondurasu, Oscar Andrés Rodriguez Maradiaga. Jako czwarty typowany był przewodniczący Kongregacji Nauki Wiary Joseph Ratzinger z Niemiec. Bukmacherzy oferowali także możliwość obstawiania, ile dni potrwa konklawe oraz jakie imię wybierze przyszły papież<sup>8</sup>. Jako *papabile* w prasie wymieniani byli również: arcybiskup Brukseli Godfried Danneels, biskup Wenecji Angelo Scola, arcybiskup Wiednia Christoph Schönborn, arcybiskup Lizbony José da Cruz Policarpo, arcybiskup Durbanu Wilfrid Fox Napier, arcybiskup Bombaju Ivan Dias, kardynał Carlo Maria Martini<sup>9</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że byli to faworyci dziennikarzy i obserwatorów, a niekoniecznie elektorów, którzy pod groźbą ekskomuniki nie mogą mówić o personaliach potencjalnych kandydatów.

Wśród dziennikarskich spekulacji na temat konklawe, pojawiły się także głosy sugerujące, że Kościół nie jest gotowy na wybór papieża spoza Europy. Za kandydata idealnego uznano więc Europejczyka, niezbyt młodego, ponieważ, zgodnie z niepisaną zasadą, po długim pontyfikacie powinien nastąpić krótki. Najstarszym, pochodzącym z Europy członkiem kolegium kardynałów był Niemiec ks. Joseph Ratzinger. Dzień przed ogłoszeniem wyniku konklawe, 18 IV 2005 r. znalazł się on na liście stu najbardziej wpływowych ludzi świata, publikowanej corocznie przez magazyn „Time”<sup>10</sup>. Umieszczenie katolickiego hierarchy wśród przywódców politycznych, przedstawicieli mediów czy biznesmenów, okazało się swoistą samosprawdzającą się przepowiednią.

Kardynał Joseph Ratzinger przedstawiany był w prasie jako bliski współpracownik Jana Pawła II, wybitny intelektualista i zarazem konserwatysta stanowczo

<sup>7</sup> Ibidem; Z. Domaszewicz, *Przyszły papież według bukmacherów*, „Gazeta Wyborcza”, 13 IV 2005.

<sup>8</sup> Z. Domaszewicz, op.cit.

<sup>9</sup> W. Rogacin, M. Kacewicz, op.cit.; J. Kowalska-Iszkowska, M. Kacewicz; *Poczet kardynałów*, „Newsweek” 2005, nr 16; A. Szostkiewicz, *Pusty...*; idem, *Zasady...*; por.: A. English, *Habemus Papam. Od Jana Pawła II do Benedykta XVI*, Kraków 2006.

<sup>10</sup> *The Time 100*, „Time” 18.04.2005, special issue.

krytykujący systemy totalitarne i współczesny ateizm oraz nieugięte broniący fundamentalnych zasad wiary<sup>11</sup>.

Kościół nie musiał długo czekać na nowego papieża. Drugiego dnia konklawe, 19 IV 2005 r. z komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej uniół się biały dym, oznajmiając światu wybór następcy Jana Pawła II. Oficjalnie o wyborze nowego papieża poinformował najstarszy stażem kardynał diakon, chilijski kardynał Jorge Arturo Medina Estevez. 264. następcą św. Piotra został kardynał Joseph Ratzinger, który przyjął imię Benedykta XVI. Nazajutrz, na łamach prasy zamieszczono opinie, w których podkreślano zgodność elektorów oraz szybki wybór nowego papieża<sup>12</sup>. Zwracano również uwagę na fakt, że od czasu papieża Klemensa XII<sup>13</sup> (w dniu wyboru 12 VII 1730 r. miał 78 lat), Benedykt XVI jest najstarszym następcą św. Piotra (16 IV 2005 r. skończył 78 lat). Znamienna jest także data jego wyboru. 19 kwietnia to jednocześnie dzień śmierci innego wielkiego Niemca papieża Leona IX (zm. 19 IV 1054 r.)<sup>14</sup>, który uchodzi za reformatora Kościoła w średnio-wieczu. Jego pontyfikat uznaje się za jeden z najważniejszych w tamtym czasie. Był on także rzecznikiem prymatu Rzymu nad całym Kościołem katolickim<sup>15</sup>.

Próbując odpowiedzieć na pytanie co zadecydowało o wyborze kardynała Josepha Ratzingera, polscy dziennikarze zwracali uwagę na znaczenie „porywającej i dramatycznej homilii”, którą wygłosił on dzień przed decyzją kolegium kardynałów, podczas mszy św. inaugurującej konklawe. Ostro skrytykował wówczas najważniejsze jego zdaniem zagrożenia współczesnego świata: ateizm, relatywizm moralny, radykalny indywidualizm, liberalizm, libertynizm oraz marksizm i wezwał kardynałów, ażeby podjęli z nimi walkę. Obserwatorzy twierdzili, że przekonała ona kardynałów do kandydatury Ratzingera<sup>16</sup>. Z kolei wybitny watykanista Gianfranco Svidercoschi w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej” na pytanie dlaczego kardynałowie wybrali akurat Ratzingera wskazał w pierwszej kolejności na jego „osobowość [...] wybrali go, ponieważ po pontyfikacie Jana Pawła II rozejrzeli się między sobą i zobaczyli, że nie ma wśród nich znaczącej osobowości.

<sup>11</sup> J. Pałasiński, *Jan, Paweł czy Benedykt?*, „Wprost” 2005, nr 16.

<sup>12</sup> J. Moskwa, *Dlaczego wybrano Josepha Ratzingera*, „Rzeczpospolita”, 21.04.2005; T. Bielecki, *Jak to było na konklawe*, „Gazeta Wyborcza” 22.04.2005.

<sup>13</sup> J.N. D. Kelly, *Encyklopedia papieży*, Warszawa 2006, s. 413–415; R.P. McBrien, *Leksykon papieży. Pontyfikaty od Piotra Apostoła do Jana Pawła II*, Warszawa 2003, s. 223–224.

<sup>14</sup> J.N. D. Kelly, op.cit., s. 205–207; R.P. McBrien, op.cit., s. 125–126.

<sup>15</sup> T. Bielecki, *Poczet niemieckich papieży*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

<sup>16</sup> *Wierni miotani przez fale*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; T. Bielecki, *Benedykt XVI*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; J. Moskwa, op.cit; R. Graczyk, *Mocna wiara bez charyzmy*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

Postanowili zagłosować na najwybitniejszą osobowość bez względu na to, czy jest konserwatystą, czy nie. Zaimponowała im jego sylwetka moralna, jego rygor<sup>17</sup>. Konserwatyzm Ratzingera uznał on zatem za cechę pozytywną, element niezbędny do tego, aby Kościół katolicki nieugięty bronił swoich prawd wiary.

Od pierwszego dnia pontyfikatu Benedykt XVI spotykał się z zarzutem braku medialnej charyzmy: „Benedykt XVI talentu medialnego na miarę swojego poprzednika nie ma. Ulubieńcem tłumów na taką skalę chyba nie będzie?”<sup>18</sup>. W opinii dziennikarza i publicyisty Romana Graczyka kardynał Joseph Ratzinger to „człowiek pozbawiony tego wewnętrznego żaru, który charakteryzuje wielkich przywódców, a który pozwala im iść pod prąd”. Wyrzucił on jednak nadzieję, że „być może w obliczu nowej trudniejszej roli Benedykt XVI może okazać się kimś mniej kostycznym, kimś bardziej dialogicznym, niż był kardynał Ratzinger”<sup>19</sup>. Nowy papież, co zgodnie przyznali wszyscy, nie ma talentu aktorskiego swego poprzednika, ale też nie planował w tym zakresie powielać wzorców minionego pontyfikatu. Różnicę dostrzeżono już w czasie pierwszego spotkania z dziennikarzami 25 IV 2005 r. Trwało ono dwadzieścia minut, a zamiast spodziewanej konferencji odbyła się audyencja. Benedykt XVI podkreślił szczere chęci kontynuacji dialogu z mediami, stwierdzając jednocześnie, że „mistrzem dialogu prowadzonego za pośrednictwem mediów był Jan Paweł II”<sup>20</sup>. Współpracownicy Ratzingera różnice w relacjach z prasą obu papieży komentowali następująco: „Nie spodziewajcie się, że będzie brał na ręce dzieci, że będzie podchodził do grup, które wołają *vieni qui* – przyjdź tutaj”<sup>21</sup>.

Odzew na wybór kardynała Josepha Ratzingera na papieża był niejednoznaczny. Dziennikarze zauważali, że decyzja kolegium kardynałów wywołała reakcje od euforii po rozczarowanie<sup>22</sup>. Wybór wzbudził niezadowolenie zwłaszcza wśród tych, którzy oczekiwali po nowym pontyfikacie większej liberalizacji Kościoła i tzw. otwartości: „Po odejściu Jana Pawła II świat postępu ożył, już był w ogródku, już witał się z gąską, jako rzeczce poeta, a tu raptem po obiorze Benedykta XVI wszystko wzięło w łeb i świat postępu zamarł w smutku”<sup>23</sup>.

<sup>17</sup> *Kościół otwiera nową stronicę*, rozmowa J. Mikołajewskiego z G. Svidercoschi, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

<sup>18</sup> B. Cywiński, *Służyć prawdzie*, „Rzeczpospolita” 23.04.2005.

<sup>19</sup> R. Graczyk, op.cit.

<sup>20</sup> *Audyencja zamiast konferencji*, „Rzeczpospolita” 25.04.2005.

<sup>21</sup> J. Mikołajewski, *Język ewangelii*, „Gazeta Wyborcza” 25.04.2005.

<sup>22</sup> B. Cywiński, op.cit.

<sup>23</sup> J.T. Stanisławski, *Z koloratką bardziej gładko*, „Rzeczpospolita” 29.04.2005.

Nurtującym dziennikarzy pytaniem było to, jak Polacy przyzwyczajeni do obecności rodaka na Watykanie zareagują na zmianę na Tronie Piotrowym. Żywiołowe reakcje polskiego społeczeństwa na wybór kardynała Josepha Ratzingera świadczyły, że wynik konklawe przyjęto bardzo pozytywnie<sup>24</sup>. Redakcje poszczególnych czasopism w pierwszej kolejności zwracały uwagę na związki kardynała Josepha Ratzingera z Polską, m.in. w 1988 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego za „szczególną wierność nauce Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II”, a w 2000 r. tytuł ten przyznał mu Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu<sup>25</sup>, jego teksty regularnie przedrukowuje kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL – Lublin i Fundacji Jana Pawła II – Rzym „Ethos”. Poza tym jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary był jednym z najważniejszych współpracowników papieża Karola Wojtyły, którego darzył ogromnym zaufaniem i którego zdanie ten bardzo sobie cenił. W tym kontekście przywoływano dość popularne w Rzymie powiedzenie, że „trudno sobie wyobrazić papieża Jana Pawła II bez kardynała Ratzingera, a kardynała Ratzingera bez papieża”<sup>26</sup>. *Amico fidato* (zaufany przyjacielu) – tak według mieszkańców Watykanu Jan Paweł II zwracał się jedynie do Josepha Ratzingera<sup>27</sup>. Kardynał na łamach prasy wielokrotnie nazywany był „przyjacielem polskiego Kościoła”, ponieważ zawsze doskonale orientował się w jego sprawach oraz przyjaźnił z polskimi duchownymi, m.in. arcybiskupami Alfonsem Nossolem i Henrykiem Muszyńskim<sup>28</sup>. Podkreślano również, że kardynał Ratzinger wielokrotnie odwiedzał Polskę oraz zna polską historię i kulturę<sup>29</sup>. Poza tym w latach 80., zwłaszcza w trudnym okresie stanu wojennego, wspierał Polaków duchowo i materialnie<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Ratzinger będzie dobrym papieżem, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; M. Łukasiewicz, *Mamy papieża*, „Rzeczpospolita” 23.04.2005.

<sup>25</sup> P. Reszka, *Nieśmiały kardynał*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; *Benedykt XVI*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; *Nowy papież ma w sobie coś z Jana Pawła II*, rozmowa R. Bubnickiego z kard. H. Gulbinowiczem, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

<sup>26</sup> A. Domosławski, *Co powie na to ten Ratzinger?*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; M. Lizut, *Przyjaźń dwóch papieży*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005; R. Mikołajewski, *Amico fidato*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005; Z. Nosowski, *Pasterz wspólnoty ludzi zwołanych przez Boga*, „Rzeczpospolita” 23.04.2005; *Zapytamy kardynała Ratzingera*, rozmowa E.K. Czaczkowskiej z prof. S. Grygilem, „Rzeczpospolita” 30.04.2005; J. Pałasiński, *Pomazaniec Jana Pawła II*, „Wprost” 2005, nr 17.

<sup>27</sup> J. Mikołajewski, op.cit.

<sup>28</sup> K. Sowa, *Benedykt Polski*, „Wprost” 2005, nr 17.

<sup>29</sup> G. Józefczuk, P. Reszka, *Niemiecki kardynał, który Polskę odwiedzał*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005; *Benedykt XVI*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; M. Dzierżanowski, T. Krzyżak, *Łagodny pancernik*, „Wprost” 2005, nr 17.

<sup>30</sup> P. Zychowicz, *Benedykt XVI*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; G. Józefczuk, P. Reszka, op.cit.

Polscy duchowni, m.in. metropolita katowicki abp Damian Zimoń, ordynariusz opolski abp Alfons Nossol, zwierzchnik diecezji warszawsko-praskiej abp Sławoj Leszek Głódź, kardynał i prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego Zenon Grocholewski, kardynał Henryk Gulbinowicz, wyrazili na łamach prasy radość z wyboru Benedykta XVI oraz przekonanie, że jest on jednym z największych teologów katolickich i będzie kontynuował nauczanie swojego wielkiego poprzednika, broniąc dziedzictwa Soboru Watykańskiego II<sup>31</sup>. Komentując wybór Niemca na Stolicę Piotrową, proponowali rodakom, aby traktować decyzję kolegium kardynałów jako wyzwanie. Metropolita poznański abp Stanisław Gądecki na łamach „Gazety Wyborczej” stwierdził: „Oni nie kochają Niemca ani Polaka, tylko Piotra. Nie obawiam się, w jaki sposób papież Benedykt XVI zostanie przyjęty przez polski Kościół”<sup>32</sup>. Jednocześnie pojawiły się pytania o przyszłość „osieroconego” Kościoła katolickiego w Polsce, ponieważ „dotychczas Jan Paweł II był gwarantem jedności: z jednej strony ultrakonserwatywnego nurtu reprezentowanego przez o. Tadeusza Rydzyka i jego Radio Maryja, z drugiej – otwartego na dialog ze światem, wiernego nauczaniu soborowemu i Papieżowi nurtu reprezentowanego przez abp. Józefa Życińskiego, abp. Henryka Muszyńskiego, abp. Kazimierza Nycza, abp. Alfonsa Nossola czy bp. Tadeusza Pieronka”<sup>33</sup>. Obawiano się również, że śmierć Jana Pawła II nie pozostanie bez wpływu na tzw. polski katolicyzm ludowy, którego ważną częścią składową były dotąd więzi emocjonalne z polskim papieżem oraz kult jego osoby<sup>34</sup>.

Przedmiotem licznych komentarzy prasowych były nastroje Niemców po wyborze ich rodaka na biskupa Rzymu. Wynika z nich, że informację o wyniku konklawe przyjęto w Niemczech z mieszanymi uczuciami, tj. „od obaw po dumę”<sup>35</sup>. Największą radość z wyboru kardynała Ratzingera na Tron Piotrowy zaobserwowano wśród mieszkańców jego rodzinnej miejscowości Marktl-am-Inn w połu-

---

<sup>31</sup> I. Dudzik, D. Dziobkowska, *Dzwony dla papieża*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; *Powiedzieli po wyborze nowego Papieża*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; *Ten papież jest ostrożny i pokorny*, rozmowa J. Mikołajewskiego z kard. Z. Grocholewskim, „Gazeta Wyborcza” 22.04.2005; *Nowy papież ma w sobie...*, op.cit.

<sup>32</sup> *Powiedzieli po wyborze...*, op.cit.

<sup>33</sup> J. Makowski, *Pułapki papieskiego dziedzictwa*, „Gazeta Wyborcza” 23.04.2005; por.: *Nie ma dwóch Kościołów*, rozmowa D. Jaworskiego z ks. D. Węclawskim, „Gazeta Wyborcza” 30.04.2005; M. Janicki, *Nastał czas próby*, „Polityka” 2005, nr 15.

<sup>34</sup> J. Makowski, op.cit.

<sup>35</sup> R. Romaniec, Ł. Adamski, *Jak zareagowali Niemcy*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; D. Zagrodzka, R. Romaniec, *Od obaw po dumę*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.



dniowej Bawarii<sup>36</sup>. Jak stwierdził jednak proboszcz miejscowej parafii ks. Josef Kaiser: „Dzisiaj mieszkańcy Markt są dumni i szczęśliwi. Te uczucia niekoniecznie muszą się przekładać na religijność”<sup>37</sup>. Podobne nastroje panowały w Traustein, gdzie Ratzinger spędził większość dzieciństwa i uczył się w seminarium duchownym oraz w Kolonii, gdzie latem 2005 r. miały odbyć się Światowe Dni Młodzieży. W pozostałych częściach Niemiec komentarze były zdecydowanie powściągliwe, a pytani o opinię przechodnie z jednej strony okazywali dumę, zaś z drugiej wyrażali niepokój z uwagi na konserwatyzm kardynała Josepha Ratzingera<sup>38</sup>. Skrajne reakcje zaobserwowano wśród niemieckich duchownych i teologów zarówno katolickich, jak również ewangelickich. Przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich kardynał Karl Lehmann powiedział, że wybór kardynała Ratzingera „doda Niemcom otuchy i jest to sygnał ostatecznego powrotu Niemiec do światowej wspólnoty narodów”<sup>39</sup>, zaś większość protestanckich duchownych sceptycznie, bądź negatywnie oceniła wynik konklawe. Rzecznik organizacji Ruchu Reform Kościoła w Niemczech Christian Weisner powiedział: „Możemy tylko mieć nadzieję, że kardynał Ratzinger będzie miał siłę i odwagę do reform oraz że nie będzie kontynuował kursu Jana Pawła II”<sup>40</sup>. Niemiecki teolog, były przewodniczący niemieckiego Związku Rodzin Katolickich, dyrektor Fundacji Konrada Adenauera w Polsce Stephan Raabe wyraził radość i dumę z wyboru kardynała Ratzingera, ale dodał, że „decyzja konklawe wcale nie uszczęśliwiła wszystkich Niemców. Wielu z nich było odmiennego niż Ratzinger zdania, w takich kwestiach jak małżeństwa rozwiedzionych czy poradnictwo kościelne dla kobiet chcących dokonać aborcji”<sup>41</sup>. Teolog Gotthold Hasenhuettl z Kraju Saary nazwał wybór kardynała Ratzingera „katastrofą”, ponieważ w jego opinii istnieje realne niebezpieczeństwo, że nowy papież będzie rządził Kościołem jak „dyktator”<sup>42</sup>. Z kolei teolog i psychoanalityk Eugen Drewermann wyraził obawę, że „Joseph Ratzinger jeszcze pogłębi podziały w Kościele niemieckim, ponieważ liberalne tendencje są tam szczególnie silne”<sup>43</sup>. Rozczarowania nie krył także znajomy Ratzingera ze studiów teologicznych

<sup>36</sup> *Wielki dzień nie tylko dla Bawarii*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005.

<sup>37</sup> K. Staszak, M. Kowalski, *Rodacy Benedykta XVI są chłodni*, „Gazeta Wyborcza” 25.04.2005.

<sup>38</sup> R. Romaniec, Ł. Adamski, op.cit.; D. Zagrodzka, R. Romaniec, op.cit.

<sup>39</sup> E. Milewicz, *Sobota pracująca*, „Gazeta Wyborcza” 23.04.2005.

<sup>40</sup> R. Romaniec, Ł. Adamski, op.cit.

<sup>41</sup> K. Grzybowska, *Nasz obcy. Niemcy są trochę dumni z wyboru kardynała Ratzingera*, „Wprost” 2005, nr 17.

<sup>42</sup> R. Romaniec, Ł. Adamski, op.cit.; K. Grzybowska, op.cit.

<sup>43</sup> *Wielki dzień...*, op.cit.

w Tybindze, krytyk współczesnego katolicyzmu Hans Küng, podkreślając, że „niezliczone szeregi wiernych przeżyły gigantyczne rozczarowanie”<sup>44</sup>.

Polscy dziennikarze obszernie komentowali również reakcje niemieckiej prasy na wybór J. Ratzingera. Zauważano, że tamtejsi dziennikarze kładli nacisk na konserwatyzm Josepha Ratzingera, którego nazywano wrogiem wszelkich postępowych reform. Bulwarowy dziennik „Bild-Zeitung”, o nakładzie ponad czterech milionów egzemplarzy, na pierwszej stronie zamieścił wielkimi literami napis „Wir sind Papst!” [Jesteśmy papieżem!], nawiązując w ten sposób do słynnego w 1989 r. hasła opozycji demokratycznej w NRD „Wir sind das Volk” [Jesteśmy narodem]. Niemalże za dramat wybór kardynała Ratzingera na Tron Piotrowy uznała lewicowa „Tageszeitung”, która na czarnej stronie tytułowej zamieściła wielki napis „Oh, mein Gott” [O, mój Boże]. Gazeta „Bild” postawiła pytanie: dlaczego Niemcy nie cieszą się z wyboru swego rodaka na papieża? Nie znalazła jednak na nie odpowiedzi<sup>45</sup>. Część niemieckich komentatorów pisząc o konserwatyźmie kardynała Ratzingera, dostrzegła zarazem jego wybitne kompetencje, ogromną wiedzę na temat duchowej kondycji świata. Dziennik „Die Welt” napisał, że „Niemieckich chrześcijan-katolików nie mógł spotkać większy honor [...]. Jednak wielu w Europie Zachodniej wybór ten nie będzie się podobać. Bo czyż Ratzinger nie jest uważany za konserwatystę, za – nawet – reakcjonistę? [...] Wybór właśnie Ratzingera dowodzi, że Kościół poważnie traktuje to, co rozpoczęto pod Janem Pawłem II: Kościół wyszedł poza duchowe granice Zachodu”<sup>46</sup>. W liberalno-lewicowym dzienniku „Süddeutsche Zeitung” z Monachium można było przeczytać, iż „Joseph Ratzinger jest wprawdzie konserwatystą, ale nie jest uosobieniem reakcyjnego, uniwersalnego zła. Ratzinger co chwila zaskakiwał, przełamując swój wizerunek »pancernego kardynała«”<sup>47</sup>. Z kolei dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” komentował: „Ratzinger jest jak gdyby chodzącą anty-Reformacją – nie z ogniem i mieczem w dłoni, lecz z siłą umysłu i ducha”<sup>48</sup>. Zamieszczone w niemieckiej prasie komentarze prowadzą do wniosku, że wybór kardynała Ratzingera wzbudził większy entuzjazm Polaków niż rodaków nowego papieża. Podkreślano przy tym, że Niemcy nie lubią i nie umieją okazywać uczuć. Jak trafnie zauważyła jednak dziennikarka i publicystka Krystyna Grzybowska: „Byłoby uproszczeniem ocenia-

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> K. Grzybowska, op.cit.; J. Trenkner, „*To my jesteśmy papieżem!*”, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18; A. Krzemiński, *Benedykt XVI. Po Polaku Niemiec*, „Polityka” 2005, nr 17.

<sup>46</sup> J. Trenkner, op.cit.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem.

nie stanu dusz obywateli Niemiec po wyborze Josepha Ratzingera na papieża wyłącznie pod kątem ich niezdolności do odczuwania dumy narodowej czy innego niż nasz temperamentu. Dla Niemców wybór papieża to w gruncie rzeczy nic innego jak wybór szefa firmy czy wysokiego urzędnika państwowego<sup>49</sup>. Polscy dziennikarze, komentując niemieckie reakcje na wybór J. Ratzingera na biskupa Rzymu, porównywali je do nastrojów społeczeństwa polskiego po ogłoszeniu wyniku konklawe w 1978 r. Dokonując tego porównania, nie brano jednak pod uwagę faktu, iż w Niemczech, kraju podzielonym wyznaniowo, papież i Kościół zajmują inne miejsce w społeczeństwie niż w Polsce.

Wybór papieża-Niemca po papieżu-Polaku sprawił, że wynik konklawe rozpatrywany był w prasie przez pryzmat stosunków polsko-niemieckich. Szczególnie podkreślano pochodzenie nowego papieża. „Niemieckość” biskupa Rzymu nabrała w kontekście poprzednika-Polaka wymiaru niemal symbolicznego. Urodzony w 1927 r. Ratzinger był naocznym świadkiem historii, rozprzestrzeniania się w jego ojczyźnie doktryny nazistowskiej, zwycięstwa oraz klęski Trzeciej Rzeszy<sup>50</sup>. Fakt ten nie mógł ująć uwadze komentatorów rozpoczynającego się dopiero pontyfikatu. Porównywano dwa życiorysy: młodego Wojtyły, obywatela okupowanego przez Niemcy kraju i młodego Ratzingera „naznaczonego piętnem munduru ze swastyką”, który stał się dla niego symbolem współdziałania w procesie autodestrukcji Niemiec<sup>51</sup>.

Publikowane na łamach polskiej prasy komentarze prowadzą do wniosku, że decyzję konklawe uznano niemalże za cud i symbol nadziei na polsko-niemieckie pojednanie<sup>52</sup>. Prof. Władysław Bartoszewski, zapytany kilka dni przed konklawe o Josepha Ratzingera i jego szanse na objęcie urzędu biskupa Rzymu zauważył, że „ewentualny wybór niemieckiego kardynała mógłby się przyczynić do niezwykłego i nieoczekiwanego dopięcia polsko-niemieckiego pojednania. Papież Niemiec, noszący w sobie doświadczenie bezwzględności i tyranii czasów wojny, stojący symbolicznie i dosłownie po drugiej stronie doświadczeń Karola Wojtyły, może odegrać najbardziej doniosłą rolę w ostatecznym pojednaniu między naszymi narodami”<sup>53</sup>. W aspekcie relacji polsko-niemieckich wybór następcy Jana Pawła II oceniał metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, który stwierdził, że „wybór papieża Niemca jest dla Polaków ogromnym wyzwaniem. Tak jak kiedyś Niemcom

<sup>49</sup> K. Grzybowska, op.cit.

<sup>50</sup> Ch. Dickey, M. Henneberger, *Pontyfikat wyzwania*, „Newsweek” 2005, nr 17.

<sup>51</sup> P. Semka, *Niemiec po Polaku, czyli cud Jana Pawła Wielkiego*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> K. Sowa, op.cit.

trudno było się przełamać i przekonać do papieża Polaka, tak teraz Polakom trzeba się przełamywać do papieża Niemca [...]”<sup>54</sup>. Wyraził przy tym nadzieję, że narodu polskiego nie ogarnie małostkowość. Publicysta Adam Szostkiewicz wybór papieża-Niemca po papieżu-Polaku nazwał „znakiem nadziei, lekcją pokory i wskazał na konieczność solidnego przemyślenia tego znaku, ponieważ tak wielkiej szansy na przegnanie upiórów przeszłości w naszych stosunkach dawno nie było”<sup>55</sup>. W podobnych kategoriach wynik konklawe oceniał watykanista Gianfranco Svidercoschi, który w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej” powiedział: „Po papieżu Polaku przyszedł Niemiec. To jakiś niebieski znak pojednania, tylko tak to mogę odczytać”<sup>56</sup>. Z kolei redaktor naczelny katolickiego, francuskiego dziennika „La Croix” Dominique Gerbaud stwierdził: „Przez dziesiątki lat dominowało przekonanie, że po doświadczeniach nazizmu nie może być mowy o papieżu z Niemiec. Benedykt XVI, rozpoczynając pontyfikat właśnie pod znakiem pokoju, daje sygnał – ważny dla jego ojczyzny, ale i dla świata – że o Niemcach można myśleć inaczej”<sup>57</sup>. Kardynał Karl Lehmann, apelując do Niemców, by cieszyli się z wyniku konklawe, zwrócił uwagę na fakt, iż Niemiec został papieżem w roku, w którym przypada sześćdziesiąta rocznica zakończenia II wojny światowej<sup>58</sup>. W komentarzach prasowych dominował zatem pogląd, że wraz z wyborem na Tron Piotrowy Niemca doszło do symbolicznego zetknięcia się pewnego etapu historii polsko-niemieckiej. W wyborze kardynała Josepha Ratzingera doszukiwano się szansy na poprawę relacji polsko-niemieckich. Dzięki niemu, jak sugerowano, powstać może „nowa płaszczyzna” w ważnym, choć niełatwym dialogu między narodami<sup>59</sup>. Akcentowano, że w 2005 roku przypada czterdziesta rocznica pamiętnego listu biskupów polskich do biskupów niemieckich, w którym zawarto słowa: „Wybaczamy i prosimy o wybaczenie”<sup>60</sup>. Na uwagę zasługuje zgodność wszystkich komentatorów, jednogłośnie uznających, że ten pontyfikat może mieć przełomowe znaczenie dla pojednania między Polakami a Niemcami, ponieważ należy „odsunąć

<sup>54</sup> *Powiedzieli po wyborze...*, op.cit.

<sup>55</sup> A. Szostkiewicz, *Lekcja pokory*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005; idem, *Benedykt XVI. Pasterz-teolog*, „Polityka” 2005, nr 17.

<sup>56</sup> *Kościół otwiera...*, op.cit.

<sup>57</sup> *On może jeszcze nas zaskoczyć*, rozmowa G. Dobieckiego z D. Gerbaudem, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

<sup>58</sup> K. Grzybowska, op.cit.

<sup>59</sup> Z. Krasnodębski, *Benedyktyńskie zadanie*, „Dziennik” 27.04.2005.

<sup>60</sup> R. Bubnicki, *Pogłębić pojednanie*, „Rzeczpospolita” 21.04.005.

zmory nacjonalizmu i zapatrzenia w siebie, które w ostatnich latach z taką łatwością wywoływali politycy<sup>61</sup>.

Za pośrednictwem prasy liczni publicyści i intelektualiści podjęli próbę określenia kierunków i celów pontyfikatu Benedykta XVI. W tym kontekście wiele uwagi poświęcono imieniu papieskiemu, jakie obrał kardynał Ratzinger. Zastanawiano się, do jakich tradycji Kościoła nawiązał nowy papież, wybierając je. Była to także okazja do przypomnienia postaci św. Benedykta oraz papieży noszących to imię<sup>62</sup>. Wybór imienia świętego, który jest jednym z patronów Europy, komentatorzy uznali za swoiste przesłanie dla tego kontynentu, zapowiedź moralnej i duchowej odbudowy Europy oraz powrót do chrześcijańskiej tożsamości<sup>63</sup>. Polacy, zapytani podczas sondażu „Gazety Wyborczej” o oczekiwania związane z nowym papieżem, wskazali przede wszystkim na konieczność liberalizacji katolickiej teologii moralnej, zwłaszcza w takich sprawach, jak antykoncepcja czy rozwody<sup>64</sup>. Zdaniem redaktora naczelnego dziennika „La Croix” Benedykt XVI w pierwszej kolejności powinien uporać się z dwoma głównymi problemami, tj. „po pierwsze, z przejęciem zwierzchnictwa nad Kościołem po wyjątkowym poprzedniku. Po wtóre, co jest chyba ważniejsze, z własnym wizerunkiem [...] Benedykt XVI powinien jak najszybciej symbolicznymi gestami i deklaracjami dowieść, że jest papieżem wszystkich katolików, a nie tylko pewnego klanu”<sup>65</sup>. Perspektywicznie do głównych wyzwań pontyfikatu zaliczono:

- relatywizm moralny;
- pluralistyczną teologię religii uznającą możliwość wielu różnych dróg zbawienia;
- postępującą sekularyzację i w związku z tym konieczność nowej ewangelizacji i rechrystianizacji Europy;
- inkulturację Ewangelii tj. wcielanie chrześcijańskiego przesłania w kulturę masową;
- rewolucję biotechnologiczną oraz obronę nienaruszalności i godności ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci;
- recepcję nauczania Soboru Watykańskiego II;
- radykalny islam;

<sup>61</sup> A. Krzemiński, *Bardzo splątane korzenie*, „Polityka” 2005, nr 17.

<sup>62</sup> *Dlaczego wybrał imię Benedykt?*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; *Święty Benedykt*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; J. Kracik, *Piętnastu Benedyktów*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18.

<sup>63</sup> J. Król, *Na stronie – Koniec końca*, „Wprost” 2005, nr 17.

<sup>64</sup> M. Kochanowicz, *Kościół według Polaków*, „Gazeta Wyborcza” 25.04.2005.

<sup>65</sup> *On może jeszcze...*, op.cit.

- zauważenie i docenienie roli świeckich oraz kobiet w Kościele;
- kontynuowanie zaangażowania ekumenicznego i dialogu z innymi religiami;
- utrzymanie jedności Kościoła;
- kryzys powołań kapłańskich<sup>66</sup>.

Odwołując się do listu wysłanego przez Benedykta XVI do rabina Rzymu Riccardo Di Segni w odpowiedzi na jego depeszę gratulacyjną, za pewnik uznano kontynuowanie przez nowego papieża dialogu ze społecznością żydowską<sup>67</sup>.

Wraz z kardynałami Benedykt XVI 20 IV 2005 r. odprawił pierwszą mszę papieską w Kaplicy Sykstyńskiej i na jej zakończenie wygłosił przesłanie, będące swoistym programem pontyfikatu<sup>68</sup>. Dziennikarze zwrócili uwagę na łagodny i optymistyczny ton wypowiedzi Benedykta XVI, który dwa dni wcześniej w poniedziałkowej homilii „straszył dyktaturą relatywizmu moralnego, który targa niewielką łódką chrześcijan”, a tymczasem „nie powtórzył tamtej pesymistycznej diagnozy”, lecz z naciskiem zadeklarował wierność reformom Soboru Watykańskiego II i wolę dialogu z innymi religiami<sup>69</sup>.

Na łamach polskiej prasy przedstawiono również reakcje światowych mediów na wybór nowego papieża. Zwracano uwagę, że w zagranicznych komentarzach prasowych koncentrowano się przede wszystkim na konserwatywnych poglądach Benedykta XVI. Amerykańskie media nazywały nowego papieża „rottweilerem Pana Boga”, „pułkownikiem Jana Pawła” i wysuwały pod jego adresem następujące zarzuty: „bagatelizowanie skandalu pedofilskiego w Kościele w USA, dążenie do centralizacji Kościoła i ograniczanie autonomii biskupów, uciszenie lub napomnienie ponad stu katolickich teologów, których poglądy różniły się od tych głoszonych

---

<sup>66</sup> G. Górny, *Na powitanie Benedykta XVI*, „Rzeczpospolita” 20.04.2005; A. Szostkiewicz, *Lekcja...*; M. Król, *Inny papież*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005; Z. Nosowski, *Pasterz wspólnoty ludzi zwołanych przez Boga*, „Rzeczpospolita” 23 IV 2005; *Papież na miarę potrzeb Kościoła*, rozmowa E.K. Czaczkowskiej z ks. S.B. Restrepo, „Rzeczpospolita” 27.04.2005; *Pontyfikat...*, op.cit.; B. Wildstein, *Benedykcja Europy*, „Wprost” 2005, nr 17; *Nowy papież musi być sobą*, rozmowa M. Zająca z M. Politim, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 17; J. Majewski, *Raport o stanie Kościoła*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18; *Skrzydłowy, obrońca, trener*, rozmowa W. Pięciaka z ks. prof. P.M. Zulehnerem, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 18.

<sup>67</sup> *Benedykt, przyjaciel Żydów*, „Gazeta Wyborcza” 22.04.2005.

<sup>68</sup> *Pan chciał, bym był skalą*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005; E.K. Czaczkowska, *Credo Benedykta XVI*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

<sup>69</sup> T. Bielecki, J. Mikołajewski, *Credo Benedykta XVI*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005; J. Moskwa, *Kontynuacja i otwarcie*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

przez kongregację Ratzingera oraz sprzeciw wobec przyjęcia Turcji do UE<sup>70</sup>. Szukając sensacji, niektóre dzienniki, m.in. w Holandii i Wielkiej Brytanii przypominały, że w młodości Ratzinger był członkiem nazistowskiej organizacji młodzieżowej Hitlerjugend<sup>71</sup>. Zdecydowanie rzadziej w komentarzach prasowych pojawiał się entuzjazm i uznanie dla nowego papieża<sup>72</sup>. Większość włoskich publicystów broniła Benedykta XVI przed złą opinią, która towarzyszyła mu jako szefowi Kongregacji Nauki Wiary. Wyjątkiem od tej reguły był lewicowy dziennik „Il Manifesto”, który dając upust antyniemieckim uprzedzeniom Włochów, nazwał Benedykta XVI „niemieckim owczarkiem”<sup>73</sup>. Prasa krajów Ameryki Łacińskiej, mających nadzieję, że nowy papież będzie pochodził z tej części świata, z „nutą rozczarowania”, przyjęła informację o wyborze Josepha Ratzingera, lecz „lamentów nie słyhać”. Wyrażano obawy, czy jako „strażnik doktryny” będzie on w stanie wyjść naprzeciw wyzwaniom współczesności<sup>74</sup>. Podobnie jak polska prasa, również media światowe były przekonane co do tego, że Benedykt XVI będzie kontynuatorem dzieła Jana Pawła II oraz gwarantem jego dziedzictwa, ale nie „jego naśladowcą ani klonem”<sup>75</sup>.

Oczekiwanie na wynik konklawe zawsze budzi emocje i rodzi domysły, które szeroko relacjonowane były na łamach prasy, podobnie jak doniosła decyzja konklawe. Informacja o wyborze kardynała Josepha Ratzingera na biskupa Rzymu zdominowała czołówki polskich gazet. Większość z nich wskazywała, że kardynał Ratzinger obejmuje najwyższy urząd w Kościele katolickim w czasach bardzo trudnych, w których postępuje powszechny kryzys wartości oraz relatywizm moralny. Pojawiły się pytania o przyszły kształt jego pontyfikatu. Wprawdzie nie można było udzielić na nie jednoznacznych odpowiedzi, jednak liczni publicyści, intelektualiści oraz ludzie Kościoła chętnie snuli domysły na temat tego jaki będzie Kościół Benedykta XVI? Wszyscy zgodnie twierdzili, że kardynał Joseph Ratzinger to niekwestionowany spadkobierca nauczania Karola Wojtyły. Jednocześnie na nowego papieża posypały się pretensje o konserwatyzm. Tylko nieliczni uznali go

---

<sup>70</sup> M. Gadziński, *USA: Zupełnie jak u nas. Światowe media komentują wybór nowego papieża*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005.

<sup>71</sup> D. Pszczołkowska, *Europa: uznanie i jad. Światowe media komentują wybór nowego papieża*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

<sup>72</sup> *Entuzjazm, uznanie, poparcie i wątpliwości*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

<sup>73</sup> T. Bielecki, *Włochy: skończyła się włoska epoka?*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

<sup>74</sup> A. Domosławski, *Ameryka Łacińska: Szkoda, że nie Latynos*, „Gazeta Wyborcza” 21.04.2005.

<sup>75</sup> *On pójdzie w ślady Jana Pawła II*, „Gazeta Wyborcza” 20.04.2005; T. Bielecki, *Włochy: skończyła się...; Nadzieja i zaufanie*, „Rzeczpospolita” 21.04.2005.

za zaletę Benedykta XVI, czynnik, który umożliwi proces moralnej odbudowy Europy. Analizując artykuły prasowe opublikowane w okresie od śmierci Jana Pawła II do wyboru Josepha Ratzingera na biskupa Rzymu, należy stwierdzić, że polscy komentatorzy wykazali się niezwykłą ostrożnością i taktem w spekulacjach na temat przyszłej obsady tronu św. Piotra. Wynikało to z pewnością z szacunku wobec zmarłego Karola Wojtyły oraz wciąż pograżonych w żałobie jego rodaków. Uwagę zwraca także niespotykana jednomysłność zamieszczanych komentarzy prasowych. Dzienniki i tygodniki, na co dzień reprezentujące odmienne sposoby myślenia, w tamtym czasie charakteryzowała zaskakująca wręcz zgodność poglądów.

Powszechność zainteresowania konklawe prowadzi do wniosku, że mimo narastającej krytyki i coraz powszechniejszej laicyzacji Kościół katolicki wciąż pozostaje interesujący dla opinii publicznej. Z kolei prowadzona na łamach prasy dyskusja wokół postaci nowego papieża, odzwierciedliła najważniejsze obawy związane z tożsamością i przyszłością Kościoła katolickiego.

## SUMMARY

**T**HE DEATH OF Pope John Paul II marked the end of one of the longest pontificates in the history of the Catholic Church. Following the tradition of the Holy See, immediately upon this announcement, preparations for the conclave began. On 19 April 2005, being the second day of the papal conclave, German Cardinal Joseph Ratzinger, one of the closest of Karol Wojtyła's collaborators and the Prefect of the Congregation for the Doctrine of the Faith of many years' standing, was elected as the new Bishop of Rome. The article examines the way in which the Polish press commented on the most important aspects of that historic event, i.e. the image of Ratzinger as *papabili*, first impressions and reactions to the decision of the College of Cardinals, reactions of the world to the new pope, the election of John Paul II's successor taking into account relations between Poland and Germany, questions about the future shape of the pontificate etc. The general interest of the press in the conclave and its result leads to a conclusion that, despite the mounting criticism and increasing secularisation, the Catholic Church still remains interesting to the public. A widespread discussion about the person of the new pope held on the pages of the most popular dailies and weeklies in Poland undoubtedly reflects the most important doubts concerning the identity and future of the Church.